



Na zdjęciu: Nina Andrycz w garderobie Teatru Polskiego podczas charakteryzacji do roli Maryny Mniszek w „Borysie Godunowie” Puszkina — 1963 r.

CAF — M. SOKOŁOWSKI

Stworzona do grania wielkich dam...

NINA ANDRYCZ jest aktorką, którą znamy przede wszystkim z wielkiego repertuaru klasycznego i romantycznego. Debiutowała w 1936 r. rolą Solange w sztuce J. Iwaszkiewicza „Lato w Nohant” na deskach swego macierzystego Teatru Polskiego w Warszawie, z którym — z małą przerwą w latach okupacji — związana jest do dziś przez pół wieku. To właśnie o tej postaci, kreowanej przez młodą początkującą aktorkę miał się wyrazić Iwaszkiewicz: „wzór niedościgniony”. Po niej przyszły następne: grała dużo i z największymi aktorami teatru: Junoszą-Stepowskim, Marią Przybyłko-Potocka, Aleksandrem Zewerowiczem, Seweryną Broniszówną, Józefem Węgrzynem... Miłośnicy teatru pamiętają jej największe role powojenne — Kasandrę z „Orestes”, Szimene z „Cydzie”, Lady Milford z „Intrygi i miłości”, Marię Stuart Słowackiego, Elżbietę w „Don Carlosie”, wspaniałą Balladynę, panią Warren ze sztuki „Profesja pani Warren”, Izabelę Łęcką z adaptacji „Lalki” Prusa. A także... panią Dulską z utworu Zapolskiej. Odtwarzała, zawsze skomplikowane role kobiece, miotane silnymi namiętnościami, naznaczone piętnem tragizmu, o mocno zarysowanych cechach indywidualizmu. Mówiło się, że stworzona jest do grania królowych, bohaterek romantycznych, wielkich dam. Każdej nadaje własny wyraz, bo jak sama niedawno powiedziała w jednym z wywiadów: „Dla myślącego aktora każda rola dramatyczna jest okazją do

wypowiedzenia siebie, autor stwarza abstrakcję postaci, żywy człowiek powstaje dopiero na spektaklu”.

Najnowszą premierą artystki jest „Baba-Dziwo” wg Marii Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej, oczywiście w Teatrze Polskim.

Film nie wykorzystał w pełni możliwości aktorskich Niny Andrycz. Na dużym ekranie widzieliśmy ją m.in. w roli pani Calergis w filmie J. Rybkowskiego „Warszawska premiera”, w „Uczcie Baltazara” wg T. Brezy w reż. J. Zarzyckiego; w obrazie K. Zanussiego „Kontrakt”. Natomiast bardzo dużo nagrywała w Teatrze Telewizji, właściwie uczestnicząc od samego początku w jego narodzinach i rozwoju. Wraz z pionierami polskiej telewizji tworzyła tę wielomilionową scenę. Madame Bovary, Małgorzata w „Damie kameliowej”, Anna Karenina, rola w sztuce L. de Vegi „Pies ogrodnika”... To tylko niektóre jej wybitne kreacje telewizyjne.

Ostatnio artystka chwyciła także za pióro. Pierwszy tom jej pamiętników „To teatr” cieszył się wielką poczytnością nie tylko wielbicieli jej talentu, ale i miłośników teatru w ogóle. Można tu znaleźć kawał historii polskiej sceny dramatycznej. Podobnie jak na scenie zaskakiwała widzów zmiennością ról, czytelników zapewne też zaskoczyła zdolnościami poetyckimi. „Drugie spotkanie z diabłem” to najnowszy tomik jej poezji, a na wydanie czeka już trzecia książka Niny Andrycz — „Rzeka rozłąka”.